

i zaufanie. Wierzmy, że tą drogą najlepiej przyczynimy się do wzmożenia i pogłębienia przyjaźni między narodami polskim i niemieckim dla dobra obu naszych narodów, dla zachowania i utrwalenia pokoju, dla wspólnej walki o szczęśliwą przyszłość.

SZKICE Z DZIEJÓW ŚLĄSKA, pod redakcją Ewy Małczyńskiej, Książka i Wiedza, Warszawa 1953, s. XIII + 370.

W przedmowie do „Szkiców“ pisze E. Małczyńska o ważnych nie tylko pod względem poznawczym, ale i aktualno-politycznym, rozległych zadaniach, jakie stoją dzisiaj przed historykami polskimi w stosunku do dziejów Śląska. „Zadania te są bardzo pilne. Dużo jeszcze poglądów, jakie narzuciła polskim masom pracującym burżuazja i burżuazyjna nauka, żyje w świadomości ludzi i hamuje tempo naszego pochodu. Niektóre książki napisane o Śląsku już w Polsce Ludowej nie potrafiły wydobyc prawdy jego dziejów formułując pewne tezy fałszywie, nacjonalistycznie. Nowa historiografia polska dopiero wkracza na właściwą drogę. Stoimy dopiero u początku nowych badań nad dziejami Śląska“¹.

Rzecz jasna, że w chwili kiedy cały szereg zagadnień z historii Śląska wymaga przebadania na nowo i właściwego oświetlenia, przy czym w wielu wypadkach konieczne jest przeprowadzenie rozległych badań archiwalnych, należy jeszcze poczekać na pełną, na naukowych podstawach opartą historię Śląska. Przygotowania w tej dziedzinie podjął Zakład Historii Śląska Instytutu Historii PAN zakreślając w swym planie wydanie dzieła wielotomowego. Tymczasem zaś warsztaty historyków wrocławskich pracują od lat kilku starając się pogłębić metodologię marksistowską i dotrzeć na tej podstawie do właściwego naświetlenia procesu historycznego. Praca ich daje plony, których publikacja już teraz winna przyczynić się do zapłodnienia dalszych badań, ułatwiając wymianę myśli w dyskusjach naukowych, nie mówiąc już o palącej potrzebie dania szerszym kołom czytelników przybliżonego do rzeczywistości historycznej obrazu dziejów Śląska. Stąd też należy uznać za pożyteczną inicjatywę autorską zespołu historyków Uniwersytetu Bolesława Bieruta we Wrocławiu oraz inicjatywę wydawniczą Książki i Wiedzy, które pozwoliły na ukazanie się „Szkiców z dziejów Śląska“.

Autorzy poszczególnych rozpraw zawartych w „Szkicach“ starali się przedstawić szereg zagadnień z historii Śląska wychodząc z pozycji metodologii marksistowskiej. Podjęli się tej pracy w kolektywie wrocławskim, zanim jeszcze zorganizowano prace w Zakładzie Historii Śląska Instytutu Historii PAN, zanim jeszcze opracowano szczegółowy plan podręcznika historii Śląska. W tych warunkach należy z całym naciskiem podkreślić niemal pionierski niezręczny charakter ich poczynań.

W świetle powyższych uwag jest zupełnie zrozumiałe, że wysiłek zespołu autorskiego nie mógł objąć równomiernie wszystkich okresów dziejów Śląska

¹ Zob. praca recenzowana, t. I, s. VI.

w dobie wczesnohistorycznej i w dobie feudalizmu. Wytypowano szereg ważniejszych zagadnień licząc się z możliwościami ich opracowania przy aktualnym stanie badań historyków wrocławskich, toteż niesposób było uniknąć luk, nieraz poważnych. Tak więc na trzynaście szkiców dziewięć nie przekracza w zasadzie ram chronologicznych po wiek XV włącznie (drugi szkic K. Maleczyńskiego i drugi szkic E. Maleczyńskiej tylko w niewielkiej mierze zachodzą na nieco późniejsze czasy). Trzy szkice zajmują się wiekiem XVI i XVII, jeden z nich obejmuje także zagadnienia XVIII wieku. Jeden tylko poświęcony jest wiekowi XVIII i to jego latom schyłkowym. Już to samo zestawienie wykazuje, że nie udało się jeszcze doprowadzić do równowagi w zakresie badań nad poszczególnymi odcinkami dziejów Śląska w dobie feudalizmu.

Taki stan rzeczy jest niewątpliwie wynikiem zaniedbań polskiej historiografii burżuazyjnej, która pogłębiała swe badania erudycyjne nad dziejami Śląska do XIV wieku włącznie, obejmując częściowo tylko wiek XV, traktując po macoszemu dzieje Śląska od chwili przejścia kraju pod rządą Habsburgów. Jakby osłabły zainteresowania tą prastarą dzielnicą polską z chwilą, kiedy zostały zerwane jej związki państwowe z Rzeczpospolitą, a już niemal ustawały na tym etapie dziejowym, kiedy przywrócenie tychże związków było z wielu względów bardzo poważnie utrudnione (od XVI wieku). O ile zajmowano się tym okresem, to pod kątem widzenia pewnych jeszcze możliwości czy pomysłów odzyskania nie tyle nawet całości co jakichś części Śląska. A przecież mimo obcych rządów pozostał na Śląsku lud polski, pozostał chłop polski i polski mieszczanin. Zatracili swą polskość książęta i szlachta, ale utrzymały ją i zdołały się obronić przed naciskiem germanizacyjnym masy ludowe; na tych masach ludowych mogła się oprzeć walka o wyzwolenie społeczne i narodowe Śląska w wieku XIX. Ale uzienie mas ludowych polskich na Śląsku niezbyt interesowały historyków burżuazyjnych. Zaniedbując badania nad wiekami poprzednimi nie rozumieli całokształtu procesu historycznego, stawali jakby zaskoczeni wobec faktu tzw. odrodzenia narodowego na Śląsku i w końcu próbowali je wyjaśnić działalnością „opatrznosciowych“ jednostek.

W rezultacie nie dysponujemy dzisiaj odpowiednim zasobem materiału faktoGRAFICZNEGO do dziejów Śląska od XVI do XVIII wieku. Zaniedbań historiografii burżuazyjnej nie można było wyrównać w ciągu kilku zaledwie lat, ciąży one i na dzisiejszym stanie badań. Z natury rzeczy znalazło to wyraz także i w problematyce „Szkiców“, w której nie trudno dostrzec poważne luki szczególnie w zakresie dziejów od XVI do XVIII wieku. Wypełniają je tylko w części szkice J. Gierowskiego i S. Michalkiewicza. Nie doczekało się osobnego opracowania tak ważne dla układu stosunków społecznych i narodowościowych na Śląsku zagadnienie reformacji, ledwie dotknięte w drugim szkicu E. Maleczyńskiej, z lekka zarysowane w szkicu J. Gierowskiego. Równie ważne zagadnienie kontrreformacji (której ostateczne zwycięstwo łączy się m. in. z utrwaleniem przewagi folwarku pańszczyźnianego na Śląsku) znalazło wprawdzie uwzględnienie w szkicu J. Gierowskiego, nie mogło być jednak w ramach jego tematu wyczerpane. Nie omówiono wyczerpująco wpływu wojny trzydziestoletniej na społeczne i narodowościowe stosunki na Śląsku (o gos-

podarczych skutkach tejże wojny zamieszcza kilka uwag Gierowski²). Zagubiły się niemal zupełnie na przestrzeni od XV do XVIII wieku dzieje Śląska Cieszyńskiego. W ogólności dość skrupulatny nawet czytelnik „Szkiców“ nie dowie się z tej książki, skąd wzięły się rządy habsburskie na Śląsku, co one dla kraju oznaczały, jaki był ich ostateczny bilans. Nieco więcej informacji, zresztą fragmentarycznych, uzyskuje czytelnik o przejściu Śląska pod rządy pruskie. Wskazane luki są poważne. W zespole wrocławskim na danym etapie badań nie mogły być zapewne wypełnione. Wskazać je zaś należy przede wszystkim dlatego, że nasuwa się pilny postulat skierowania młodych pracowników naukowych do pracy nad zaniedbanymi okresami dziejów Śląska.

Dalsze jeszcze uwagi na ten temat nasuną się przy przeglądzie poszczególnych szkiców.

H. Cehak-Hołubowiczowa wykazuje w szkicu *Śląski Olimp* na podstawie wykopalisk na górze Ślęży, iż twórcą potężnych rzeźb granitowych (pochodzących z epoki wspólnoty pierwotnej) było plemię kultury łużyckiej. „Opierając się na zdobyciach naukowych materializmu historycznego w dziedzinie tworzenia się znanych nam obecnie ludów europejskich możemy śmiało twierdzić, że plemiona kultury łużyckiej były jednym z najstarszych i najważniejszych ogniw w historycznym procesie formowania się plemion zachodnio-słowiańskich, w danym wypadku znanego z IX w. plemienia Słężan“.

W. Hołubowicz w szkicu *Wczesnośredniowieczne Opole w świetle badań w roku 1952* stara się zobrazować polski gród Opole w X—XII w. na podstawie źródeł archeologicznych, jakich dostarczyło odkrycie szczątków wczesnośredniowiecznej osady na Ostrówku w Opolu, pod gruzami zburzonego celowo przez władze niemieckie (1930) zamku piastowskiego. Wedle przypuszczeń Autora na Ostrówku istniał gród-miasto (X—XII w.) zamieszkały przez kupców i rzemieślników, gdy natomiast gródek książęcy (twierdza) znajdował się w pewnym oddaleniu na Górcie. Znaleziony materiał archeologiczny (szczególnie bogactwo zachowanych przedmiotów z surowców organicznych) pozwala stwierdzić wysoki stan rozwoju gospodarczego tej osady rzemieślniczo-handlowej oraz wysoki poziom kultury wczesnośredniowiecznego grodu-miasta Opola. Miasto związane silnie gospodarczo z centralnymi dzielnicami ówczesnej Polski, pozostające w stałej wymianie handlowej z Rusią Kijowską utraciło swoją dotychczasową pozycję w następstwie katastrofy najazdu tatarskiego.

W. Korta w szkicu *Z dziejów obrony Śląska przed feudałami niemieckimi w XI i XII wieku* omawia ważniejsze momenty walk obronnych w wiekach XI i XII prowadzonych przez feudalnych władców Polski — Piastów przeciwko agresji feudalnych władców Niemiec. Agresji tej udzielał pełnego poparcia kler niemiecki działając na podbitych ziemiach Słowian nadłabskich „pod piaszczem akcji misyjnej, która w ostatecznym wyniku prowadziła do bezwzględного ucisku gospodarczo-społecznego podbitej ludności“. Zakładane na podbitych ziemiach biskupstwa stanowiły „bardzo ważne bazy ideologiczno-polityczne, które odegrały pierwszorzędą rolę w dziele podbojów organizowanych przez niemieckich feudałów“³. Omawiając polskie walki obronne prze-

² *Ibid.*, s. 237.

³ *Ibid.*, s. 59.

ciwko agresorom, podkreśla autor specyficzną taktykę wojenną polską, jak operowanie mniejszymi oddziałami celem rozdzielenia sił przeciwnika i niszczenia ich kolejno, stosowanie wojny podjazdowej itd. W walce tej obok rycerstwa wzięły bardzo aktywny udział masy ludowe polskie. „Z chwilą przystąpienia mas chłopskich do walki sprawiedliwa wojna z agresywnymi feudałami niemieckimi nabrała wszystkich cech wojny powszechnej toczonej przez całe społeczeństwo polskie w swej obronie“⁴. Zwycięska obrona Polski przed zaborczością niemieckich klas panujących zadecydowała o dalszym istnieniu narodowości polskiej, uratowała jej egzystencję.

K. Małeczyński w szkicu *Z dziejów wsi dolno-śląskiej przed kolonizacją na prawie niemieckim* zajmuje się powyższą problematyką na przestrzeni XI i początków XIII wieku. Starając się wydobyć momenty i formy walki chłopów przeciwko wyzyskowi i uciskowi feudalnemu wskazuje, że była ona jednym z czynników, który (w warunkach wczesnego rozwoju sił wytwórczych) zmuszał feudałów do przechodzenia na rentę pieniężną. Zajmując się ekonomiczną stroną fundacji klasztornych Autor zaznacza, że były one powiązane z zagranicznymi klasztorami macierzystymi, z którymi utrzymywały żywe stosunki; zapewne też sporo renty feudalnej wyciskanej z ludności śląskiej odprowadzano na Zachód. „Były więc owe fundacje klasztorne pewnego rodzaju ukrytą formą agresji obcych feudałów; one też na przełomie XII i XIII w. zapoczątkowały akcję ściągania niemieckich osadników na ziemie dotychczas czysto polskie“. Rola napływowego kleru niemieckiego nie ograniczała się bynajmniej do ekonomicznego współudziału w agresji feudałów niemieckich. Ważniejsze jeszcze bodaj było ideologiczne poparcie tejże agresji przez kler niemiecki, udzielanie jej niejako religijnej sankcji, czego następstwem był jeszcze większy ucisk miejscowej ludności polskiej.

E. Małeczyńska w szkicu *Próby odbudowy państwowości polskiej w oparciu o Śląsk w XIII w.* analizuje niektóre zagadnienia z dziejów Śląska w wieku XIII (w powiązaniu z losami innych dzielnic Polski), które to zagadnienia kształtowały się w warunkach rozdrobnienia feudalnego i wzmagania się równocześnie dążeń do zjednoczenia ziem polskich w jedno królestwo — głównie pod wpływem zagrożenia zewnętrznego. Dążenia zjednoczeniowe reprezentuje w pierwszej połowie XIII w. najsilniejsza pod względem gospodarczym dzielnica Henryków śląskich. Przeciwstawiał się im Kościół, który zabiegał o wywalczenie sobie w Polsce takiego samorządu i immunitetu jak na Zachodzie. Spory tedy między biskupami a władzą książęcą przybierały charakter zasadniczego zatargu polityczno-kościelnego. Państwo Henryków I i II było na dobrej drodze do zjednoczenia większości ziem polskich, do odbudowania z czasem jednolitej państwowości polskiej w dorzeczu Odry i Wisły. Proces ten został przerwany przez śmierć Henryka Pobożnego pod Legnicą. Autorka nie daje pełnego wyjaśnienia, dlaczego monarchia Henryków rozpadła się natychmiast niemal po Legnicy. Odpadł Kraków, odpadła Wielkopolska; nawet część śląskich dzierżaw Henryków wymknęła się z rąk syna Henryka II, Bolesława Rogatki. Nie tłumaczy wszystkiego fakt zniszczeń wojennych spowodowanych najazdem tatarskim na Śląsku. Należałoby zbadać, jakie siły społeczne stały poza dążeniami zjednoczeniowymi Henryków, a jakie im przeciwdziały (poza

⁴ *Ibid.*, s. 73.

wyższym klerem), zarazem jak przedstawiał się stan sił wytwórczych tak Śląska, jak i innych dzielnic Polski — a wówczas droga do właściwego wyjaśnienia zagadnienia byłaby znacznie prostsza.

W innych warunkach wznowione zostały, jak stwierdza Autorka, dążenia zjednoczeniowe drugiej połowy XIII wieku. Na Śląsku zaznaczyło się znaczne ożywienie gospodarcze w związku z szybkim rozwojem gospodarki towarowo-pieniężnej. Wzrastała świadomość wspólnej więzi wszystkich etnicznie polskich dzielnic, zwłaszcza pod wpływem występującego antagonizmu między silniejszymi ekonomicznie przybyszami z Niemiec a ludnością polską. Inną pozycję wobec dążeń zjednoczeniowych zajął teraz Kościół, który już ugruntował swój samorząd i chciał ze swych zdobyczy korzystać w ramach całości organizacji polskiej prowincji kościelnej (metropolii gnieźnieńskiej). Nie sprzyjało temu utrzymywanie dalszego rozbitcia dzielnicowego. Polska hierarchia kościelna widziała zarazem niechętnie napływ obcych księży z Niemiec, zwłaszcza zakonników powiązanych z obcymi ośrodkami organizacyjnymi, reprezentujących tendencje odśrodkowe, grożące rozbitciem polskiej prowincji kościelnej. W tej sytuacji polska hierarchia kościelna gotowa była poprzeć dążenia zjednoczeniowe pod warunkiem oczywiście, że władca jednolitego państwa będzie należycie respektował prawa i przywileje Kościoła. Czy w tym świetle odpowiednim kandydatem na przyszłego króla Polski był w oczach hierarchii kościelnej Henryk IV Probus, najpotężniejszy spośród ówczesnych książąt piastowskich? Sprawa była skomplikowana. Na terenie księstwa wrocławskiego reprezentował Henryk ideę państwa suwerennego przeszczerpioną z Zachodu przez legistów. Dążąc do wzmocnienia swej władzy monarszej miał za sobą poparcie miast i części kleru, przeciwko sobie — biskupa wrocławskiego Tomasza, za którym znowuż, jak wskazuje Autorka, opowiadał się cały episkopat polski. Wytworzyła się sytuacja niezwykle trudna dla Henryka IV, który wyraźnie dążył do zjednoczenia głównych dzielnic polskich pod swym berłem. Nie mógł sobie pozwolić na konflikt z całym episkopatem polskim. Jakkolwiek tedy pokonał i upokorzył biskupa Tomasza, poszedł z nim na kompromis i obdarzył go niezwykle szerokim immunitetem w ziemi nysko-otmuchowskiej. Dążenia zjednoczeniowe wysunął więc na plan pierwszy. Opanował Kraków, ale śmierć przekreśliła realizację planów koronacyjnych. Autorka pominęła moment, chyba nie bez znaczenia, że w testamencie Henryk IV przekazuje ziemię krakowską Przemysłowi II wielkopolskiemu, księstwo zaś wrocławskie Henrykowi głogowskiemu, najpotężniejszemu z książąt śląskich (choć poprzednio przyrzekł je Wacławowi Czeskiemu). Wskazywałoby to na dążenie Probusa do wyeliminowania wpływów obcych i ułatwienia przezwyknięcia rozdrobnienia feudalnego na Śląsku.

A. Lipska w szkicu *Możnowładztwo polskie XIV i pierwszej połowy XV w. a sprawa zjednoczenia Śląska z Polską* porusza zagadnienia kształtowania się polityki polskiej pod rosnącym wpływem możnowładztwa (które pchało państwo polskie w kierunku ekspansji wschodniej) oraz kurii papieskiej. Ocena roli kurii rzymskiej w wywodach Autorki jest niewątpliwie trafna, także i ocena polityki polskiego możnowładztwa, choć w tym wypadku z pewną korekturą. Jeśli teza o przemożnych wpływach polskich feudałów świeckich i duchownych na politykę królewską jest słuszną w odniesieniu do sytuacji u schyłku XIV czy w pierwszej połowie XV w., budzi ona poważne wątpli-

wości w odniesieniu do sytuacji z okresu wcześniejszego, np. do czasów Władysława Łokietka. Cytowany przez Autorkę jeden przekaz źródłowy (Janko z Czarnkowa⁵) nie wystarcza dla wyjaśnienia całości sprawy. W związku z tym nie wydaje się trafne przypuszczenie Autorki, że „już w okresie Łokietka wschodnia polityka Polski odbiła się w sposób stanowczy na sprawie śląskiej“⁶. Autorka wskazuje sama na cały splot trudności w polityce zagranicznej, piętrzących się przed Polską (konflikt z Krzyżakami, z Janem Luksemburskim, stanowisko kurii), które walcie utrudniały Łokietkowi skupienie odpowiednich sił celem podporządkowania sobie ksiąząt śląskich, tym bardziej że szereg czynników na samym Śląsku (ksiązęta, wyższy kler, Wrocław) zajmowało stanowisko nieprzyjazne wobec dążeń Łokietkowych. Także i za panowania Kazimierza Wielkiego trudno jeszcze mówić, mimo ustępstw wobec Luksemburgów i formalnej rezygnacji ze Śląska, o stanowczej przewadze w polityce polskiej orientacji wschodniej nad zachodnią. Szereg danych wskazuje przecież na to, że w polityce Kazimierza w bardzo mocny sposób przejawiało się zainteresowanie utraconymi ziemiami zachodnimi i dążenie do ich odzyskania. Co innego w latach późniejszych, kiedy zdecydowanie zaciążył na polityce polskiej wpływ możnowładztwa. Autorka pisze, że „szczególnie jaskrawym przykładem postawy zajętej przez możnowładztwo polskie pod koniec XIV w. jest sprawa Władysława Opolskiego“⁷. Całkowicie słusznie, ale dodać należy, że było to właśnie u schyłku XIV wieku i po unii w Krewie.

Omawiając przyczyny, dla których patrycjat miasta Wrocławia opowiedział się zdecydowanie po stronie Jana Luksemburskiego, podkreśla Autorka słusznie takie momenty, jak różnice narodowościowe, wzmacniające się stosunki gospodarcze z Pragą oraz świętopietrze. Dodałbym jeszcze jedno. W pierwszych dziesiątkach lat XIV w. miasta śląskie były widownią ostrych konfliktów społecznych. Zaostrzała się walka klasowa, biedota występowała przeciwko patrycjatowi, co przybierało nieraz — jest to typowe dla średniowiecza — charakter walk religijnych. W roku 1315 doszło do walk religijnych na tle społecznym w związku z wystąpieniami waldensów i „biczowników“ w Swidnicy i innych miastach śląskich. W samym Wrocławiu jaskrawym przykładem zaostrzającej się walki klasowej był bunt sukienników w r. 1333, z wielkim jedynie trudem stłumiony przez Radę Miejską. W tych warunkach miasta śląskie, szczególnie zaś Wrocław, zainteresowane były w likwidacji rozdrobnienia feudalnego i ustalenia silnej władzy monarszej, która by stanowiła dla nich oparcie przeciwko wystąpieniom biedoty miejskiej. W oczach patrycjatu wrocławskiego właśnie Jan Luksemburski, potężny władca Czech, był pożądanym władcą-opiekunem. Reprezentował on większą siłę niż Łokietek, stanął już mocno na ziemi śląskiej, dawał gwarancje możliwie szybkiej likwidacji anarchii feudalnej. Rzecz jasna, że podobne względy kierowały patrycjatem wrocławskim w powiązaniu z momentami narodowościowymi i gospodarczymi, które zresztą miały różne aspekty. Tak więc patrycjatowi wrocławskiemu chodziło niewątpliwie o wzmocnienie swych kontaktów gospodarczych z Pragą, co zapewniał Jan Luksemburski przyznając miastu szereg przywilejów han-

⁵ *Ibid.*, s. 135.

⁶ *Ibid.*, s. 136.

⁷ *Ibid.*, s. 143.

dlowych i celnych na terenie Czech. Równocześnie jednak Wrocław ani na chwilę nie zapominał, jak ważne dla jego handlu są ściśle stosunki gospodarcze z innymi ziemiami polskimi. Czekał na rychle rozszerzenie władzy Jana Luksemburskiego na inne ziemie polskie (wszak Jan tytułował się „królem polskim“) i stąd spodziewał się dla swego handlu ogromnych korzyści; utrzymania a nawet wzmożenia handlu z innymi ziemiami polskimi i ze Wschodem poprzez uzyskanie przewagi nad konkurentem — Krakowem.

Wątpliwości budzi autorska ocena roli biskupa Nankera. Omawiając konflikt między Nankerkem a Janem Luksemburskim o gród Milicz Aulorka stwierdza, „że umocnienie się Luksemburgów w ważnym grodzie granicznym było niekorzystne dla Polski, toteż walka Nankera z Janem Luksemburskim była zgodna z interesem państwa polskiego“. To jednak tylko fragment szerszego zagadnienia. W ogólności Nanker reprezentował interesy kurii rzymskiej, sprzeczne z interesami Polski, występował za energicznym ściąganiem świętopietrza, popierał chciwych poborców kurii awiniońskiej, co w rezultacie doprowadziło do podważenia stanowiska kleru polskiego na terenie Śląska i wpłynęło negatywnie na tendencje zjednoczeniowe Śląska z Polską.

R. Heck w szkicu *Śląsk w czasie powstania husyckiego* omawia wpływ husytyzmu i ruchów husyckich na Śląsk. Autor zestawił skrzętnie to, co na podstawie dzisiejszego stanu badań można na powyższy temat powiedzieć, dał również kilka interesujących nasświetleń, sam zresztą stwierdzając, że dopiero dalsze badania źródłowe odsłonić mogą w pełni postawę ludności polskiej Śląska wobec omawianych wydarzeń. Autor pominął jedno zagadnienie ważne, mianowicie ruchy religijno-społeczne na Śląsku poprzedzające husytyzm i przygotowujące dlań podłoże. Wiadomo zaś, że w początkach XIV w. działało w miastach śląskich wielu waldensów znajdujących oparcie w masach biedoty miejskiej. Przeciwno tymże waldensom kościół podjął zażartą walkę; tropiły „heretyków“ sądy inkwizycyjne, obrzucano ich kłatwą, palono na stosie. Wielu waldensów zginęło na stosach w r. 1315 w Świdnicy, Wrocławiu, Nysie. O szerzeniu się tej „plebejskiej herezji“ — typowego wyrazu ideologii antyfeudalnej — na terenie Śląska na wiele lat przed ruchami husyckimi należało wspomnieć.

K. Maleczyński w szkicu *Z dziejów górnictwa śląskiego w epoce feudalnej* dał pożyteczny zarys informacyjny utrzymując go w granicach chronologicznych od XII do XVI wieku. Omówił siły wytworcze i stosunki produkcyjne, poruszył zagadnienia walki klasowej. Stwierdził fakt załamania się górnictwa w połowie XVI w., któremu nadto zadała tak poważne ciosy wojna trzydziestoletnia, że z upadku mogło się podźwignąć dopiero w wieku XVIII. „Przyczyny tego załamania górnictwa śląskiego na przeciąg paruset lat wymagają jeszcze specjalnych badań i łączą się w każdym razie z ogólnymi zmianami zachodzącymi w kształtowaniu warunków gospodarczych i społecznych w Europie środkowej“⁸.

E. Maleczyńska w szkicu *Niektóre zagadnienia z dziejów Śląska na przełomie XV i XVI w.* wzięła na siebie trudne zadanie (z obowiązku zapewne redaktora tomu) rzucenia pomostu między wiek XV i XVI, wypełnienia wyraźnej luki. Nasunęło to trudności, z których wybrnąć niełatwo. W rezultacie zo-

⁸ *Ibid.*, s. 195.

brazowała autorka niektóre momenty dziejowe wieku XV (np. stosunek Wrocławia do Jerzego z Podiebradu, do kurii rzymskiej itd.), natomiast wprowadzenie czytelnika w wiek XVI jest stanowczo zbyt ogólnikowe. Tutaj przecież należało omówić przejście Śląska pod rządami Habsburgów. Jeśli mowa o braciach czeskich na przełomie w. XV i XVI, to należało wyjaśnić, co oni wówczas reprezentowali (przystąpienie elementów szlacheckich, w wyniku tego stepienie dawniejszego, przynajmniej teoretycznego, radykalizmu społecznego). W szkicu jest wprawdzie mowa o początkach reformacji na Śląsku, Autorka ogranicza się jednak do kilku jedynie luźnych uwag na ten temat. Na s. 224 znalazło się sprecyzowanie nieściśle: szlachta czeska spodziewała się przez kompaktaty praskie „zapewnienia autonomii kraju” — chyba raczej niezależności? Większym brakiem jest pozostawienie bez wyjaśnienia kwestii silnego związku rynku polskiego ze śląskim (ledwie zamarkowane)⁹.

J. Gierowski w szkicu *Mieszczanństwo polskie na Śląsku w XVI i XVII w.* daje szereg trafnych uwag na temat reformacji, a zwłaszcza kontrreformacji na Śląsku, w powiązaniu ze stosunkami narodowościowymi. W ramach jednak swego szkicu nie miał możliwości szerszego rozwinięcia tejże problematyki, zwłaszcza że niezbędne są tutaj dalsze rozległe badania archiwalne. Cenne w tym szkicu jest wydobycie polskości mas plebejskich i pospólstwa na Górnym Śląsku i na bardzo znacznej części Śląska Dolnego. Bardzo interesująco wypadło naświetlenie sprawy szkolnictwa polskiego, a zwłaszcza polskiej literatury mieszczańskiej na Śląsku, wskazanie na postępowy nurt myśli polskiej na przykładzie *Dyskursu* Gdacjusza. Nasuwa się tutaj kilka uwag. Jeśli mowa o „repolonizacji miast” na Górnym Śląsku od XVI w., to trzeba by zaznaczyć, że także i wśród niemieckich historyków burżuazyjnych budziły się wątpliwości, czy to jest termin słuszny, czy w ogólności miasta górno-śląskie i w jakim stopniu uległy poprzednio ziemczeniu? (Np. Zivier, *Oberschlesien*, 1902). Wspominając o emigracji ze Śląska do Polski w drugiej połowie XVII w. należałoby może poruszyć odwrotną falę ruchów migracyjnych z terenu Rzplitej na Śląsk (sporo szczegółów na ten temat zebrał m. in. S. Szczotka w pracy *Stosunki Śląska z Żywiecczyną*, 1938). Luteranizm odpowiadał nie tylko interesom wielkich feudałów świeckich, ale także interesom patrycjatu miejskiego¹⁰. Natomiast należy jeszcze podkreślić jako moment wartościowy pracy wskazanie na powiązania kulturalne Śląska z ziemiami Rzplitej (arianie, Uniwersytet Jagielloński, gimnazjum protestanckie w Toruniu).

W. Czaplński w szkicu *Szlachta, możnowładztwo i oficjalna polityka polska wobec Śląska pod koniec XV i w pierwszej połowie XVII w.* stwierdza spadek zainteresowania szlachty polskiej w tym okresie sprawami Śląska, głównie w związku z ekspansją polską na wschód i zaangażowaniem się w problematykę zdobywania a następnie utrzymania ziem ukraińskich i białoruskich, gdzie feudałowie polscy i ich dzierżawcy bogacili się wyzyskując i uciśkając tamtejsze masy ludowe. Także i polityka dworu królewskiego Wazów orientowała się w kierunku wschodnim oraz północnym. Zarysowujące się w dobie powstania czeskiego pewne możliwości odzyskania Śląska były raczej

⁹ *Ibid.*, s. 226—227.

¹⁰ *Ibid.*, s. 242.

bardzo problematyczne w ramach prohabsburskiej polityki Zygmunta III. Poruszone przez Autora inne tego rodzaju kwestie nie wychodziły poza sferę pewnych „możliwości“ czy „ewentualności“ rozważanych na płaszczyźnie różnych, przeważnie efemerycznych kombinacji dyplomatycznych. Jedynym realnym faktem było objęcie przez Władysława IV w formie zastawu Opola i Raciborza. Autor pisze¹¹, że po śmierci Władysława IV przejął księstwa opolskie i raciborskie Karol Ferdynand Waza, który zmarł w r. 1655. Trzeba by chyba coś wspomnieć o dalszych losach tego zastawu (który pozostał w rękach Wazowskich do r. 1666), jakkolwiek to przekracza ramy chronologiczne zakreślone w tytule szkicu. W ogólności zaś można postawić pytanie, dlaczego w tym szkicu nie rozszerzono omawianej problematyki na cały wiek XVII? Wówczas bowiem znalazłoby się miejsce na wzmiankę o pomysłach odzyskania Śląska za Jana III i o zastawie olawskim Jakuba Sobieskiego.

S. Michalkiewicz w szkicu *Kilka epizodów z walk chłopskich na Śląsku w XVII—XVIII w.* ogranicza się do omówienia w istocie niewielu „epizodów“ opierając się w pewnej mierze na materiale archiwalnym (szkoda, że tak skąpo przez Autora cytowanym). Usterką szkicu jest brak pełniejszego wyjaśnienia przyczyn pogorszenia położenia chłopca w drugiej połowie XVII w. Obok zniszczeń wojny trzydziestoletniej decydujące było utrwalenie przewagi folwarku pańszczyźnianego przez reżim cesarski i restaurację katolicką. Autor pisze o połączeniu ucisku klasowego z narodowościowym¹², nie pogłębia jednakże tej ważnej problematyki. Niezbyt fortunne jest takie sformułowanie: „W XVIII w. na dużych przestrzeniach nie tylko Górnego, ale i Dolnego Śląska wieś nie przestawała być polską“, skoro wiadomo, że na Górnym Śląsku polskość na wsi zdecydowanie przeważała. Na s. 310 Autor stwierdza, że w XVIII w. germanizacja poczyniła znaczne postępy. W tymże tomie W. Długoborski dochodzi do wniosku, że kolonizacja fryderycjańska, jedno z głównych narzędzi germanizacji, nie osiągnęła celu¹³. Dla czytelnika sprawa ta nie jest dość jasna. Trudno chyba mówić w odniesieniu do drugiej połowy XVIII w. o „rozkwitującej gospodarce folwarcznej“ (Autor ma zapewne na myśli jej rozrost terytorialny¹⁴). Czytelnika może zrestanowić podany na s. 293 fakt, że w r. 1607 ciągnął przez Śląsk oddział zbrojny Hohenzollerna; należało wyjaśnić, że chodzi tutaj o jedną z gałęzi Hohenzollernów, do których podówczas jako do lenników cesarskich należały posiadłości na Górnym Śląsku (Bytom, Bogumin). Nie widać pokrycia dla ogólnego sformułowania, że walka chłopca śląskiego stanowiła przeszkodę w grabieżczej polityce Prus wobec Polski, skoro wiadomo, że Prusy dość skrzętnie przypilnowały swego udziału w rozbiorach Polski¹⁵. Podobne sformułowanie znalazło się zresztą także we wstępie E. Maleczyńskiej¹⁶, chociaż z pewnym uzupełnieniem, które jest o wiele słuszniejsze (wrzenie wśród mas chłopskich w granicach państwa pruskie-

¹¹ *Ibid.*, s. 284.

¹² *Ibid.*, s. 296, 323—324.

¹³ *Ibid.*, s. 336.

¹⁴ *Ibid.*, s. 308.

¹⁵ *Ibid.*, s. 324.

¹⁶ *Ibid.*, s. XII.

go stanowiło niewątpliwie czynnik utrudniający udział Prus w walce z francuską rewolucją burżuazyjną, o czym pisze także W. Długoborski¹⁷).

W. Długoborski w szkicu *Walki klasowe na Śląsku w latach 1793—1799* przedstawia najpierw w krótkim zarysie ogólny stan gospodarczo-społeczny Śląska w drugiej połowie XVIII w., charakteryzuje „fryderycjańskie“ państwo i system rządów pruskich na Śląsku, następnie wskazuje na wypowiedzi autorów niemieckich stwierdzające polskość kraju i autochtonizm ludności polskiej na Śląsku. Przechodząc do zagadnień walki klasowej omawia powstanie tkaczy i wystąpienie mas plebejskich Wrocławia (1793), podkreśla znaczenie powstania chłopskiego z lat 1793—1794, w którym zaznaczył się wpływ nie tylko wydarzeń francuskich, ale i powstania kościuszkowskiego w Polsce na wzrost nastrojów rewolucyjnych wśród ludności Śląska. Wykazuje wreszcie, cytując przykłady, że fala powstań chłopskich na Śląsku utrzymywała się i w latach następnych, co w końcu zmusiło feudalny rząd pruski do pewnych, częściowych zresztą ustępstw znajdujących wyraz w ustawodawstwie lat 1807—1811.

Powyższy przegląd treści poszczególnych szkiców nie może pretendować do równomiernego ich potraktowania. Przy szerokim bowiem — tak pod względem ram chronologicznych jak też i faktografii wachlarzu poruszanej w „Szkicach“ problematyki jest rzeczą zrozumiałą, że recenzent kładzie akcenty na te zagadnienia, które go bardziej interesują.

Wypada przejść do ogólnej charakterystyki „Szkiców“. Wszyscy autorzy starali się oprzeć opracowanie swych rozpraw na podstawach materializmu historycznego. Nie zawsze wyniki odpowiadają w pełni zamierzeniom. W każdym razie dążenie autorów do zajęcia właściwych naukowych pozycji metodologicznych należy uznać za fakt pozytywny. W związku z tym usiłowali autorzy zerwać z tradycyjnym nienaukowym szablonem historiografii burżuazyjnej traktującej dzieje Śląska z punktu widzenia jakiegoś rzekomo odwiecznego antagonizmu polsko-niemieckiego. Starali się wskazać konkretny układ klasowy, ujawnić te siły społeczne, które na danym etapie dziejowym zaważyły na losach tej prastarej ziemi polskiej. M. in. wykazali w sposób bezsporny, że polityka ekspansji wschodniej feudałów polskich, dążących do ujarznienia mas ludowych ukraińskich i białoruskich, zaważyła złowrogo na stosunku feudalnego państwa polskiego do Śląska, przekreślając możliwości odzyskania Śląska. Wydobyli wiele momentów świadczących o prastarej polskości Śląska od czasów kultury łużyckiej, poprzez wczesnośredniowieczne Opole aż do schyłku doby feudalizmu, wskazali na wysoką kulturę polskiego ludu śląskiego, na rodzime źródła jej rozwoju. Starali się wreszcie uwydatnić polityczne znaczenie Śląska w poszczególnych okresach dziejów Polski. Ukazanie się tej książki było niezbędne. Niektóre jej osiągnięcia pomogły już do opracowania poszczególnych zagadnień. Inne, chociaż wymagają nieraz korektur i dalszych badań źródłowych, stanowią cenną pomoc w opracowaniu zamierzonych przez Zakład Historii Śląska Instytutu Historii PAN kilkunastomowych dziejów Śląska, jak też innych prac poświęconych problematyce historii Śląska. Popularna zarazem forma opracowania „Szkiców“ i wyposażenie ich w bogatą szatę ilustracyjną winny przyczynić się do ich rozpo-

¹⁷ *Ibid.*, s. 356.

wszechnienia wśród szerszych kół czytelników. Wiadomo, że *Książka i Wiedza* przygotowuje wydanie II tomu „Szkiców“, który obejmie zagadnienia z dziejów Śląska w dobie kapitalizmu. Należy oczekiwać, że spełnią one równie pożyteczną rolę.

Kazimierz Piwarski

DZIESIĘĆ WIEKÓW ŚLĄSKA, Wystawa w Muzeum Śląskim we Wrocławiu

22 lipca 1954 r. otwarta została w Muzeum Śląskim we Wrocławiu wystawa pt. *Dziesięć wieków Śląska*, stanowiąca początek stałej ekspozycji. Poprzedziły ją długotrwałe prace przygotowawcze, w których brali udział historycy wrocławscy — pracownicy Muzeum, Uniwersytetu i Zakładu Historii Śląska PAN. Wystawa udostępniła szerokim rzeszom ludności osiągnięcia polskiej nauki historycznej w dziedzinie dziejów Śląska, które najpełniejszy dotąd wyraz znalazły na Konferencji Śląskiej Instytutu Historii PAN odbytej pod koniec czerwca 1953 r. Różnorodne ekspozyty, od modeli i autentycznych narzędzi pracy chłopca i robotnika śląskiego sprzed wieków, poprzez dokumenty, planse i fotografie zabytków do monet, broni i dzieł sztuki, zbliżają do współczesnego człowieka życie ludu śląskiego na przestrzeni dziesięciu wieków jego dziejów.

Do realizacji tego zadania przyczynia się w pierwszym rzędzie konsekwentnie przeprowadzona idea przewodnia wystawy — pokazanie roli mas ludowych, bezpośrednich twórców historii. Punktem wyjścia są więc narzędzia i produkty pracy.

Niesposób było w jednej sali przedstawić całokształt prac i wyników badawczych archeologów śląskich, tym bardziej że otwarta jest osobna wystawa archeologiczna. Ograniczono się dlatego do symbolicznego prawie pokazania ogromu znalezisk w sposób bezpośredni ilustrujących byt Słowian zamieszkujących ziemie śląskie. Ale i tych kilka gablotek dowodzi wysokiego poziomu gospodarki rolnej i rzemiosła, daleko posuniętego społecznego podziału pracy i kunsztu artystycznego. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że obok oryginalnych zabytków podano także ich rekonstrukcje, jak np. odtworzenie bucików znalezionych w czasie badań wykopaliskowych w Opolu. Ta niejako modernizacja zabytku przemawia w sposób bezpośredni i przekonujący do przeciętnego widza.

Szkoda niestety, że podobnej pełni obrazu, jeśli chodzi o narzędzia pracy, nie spotykamy w salach poświęconych okresowi późnego feudalizmu. Kilka ekspozatów, jak np. socha czy makieta chaty wiejskiej, mogły z powodzeniem uzupełnić inne narzędzia pracy chłopca. Jeszcze silniej brak ten występuje dla okresu kapitalizmu. Trudno — rzecz jasna — było ekspozować większą ilość zabytków tej kategorii, można jednak było wysunąć postulat zastąpienia jej liczniejszymi planszami, modelami czy fotografiami, jak zostało to zrobione np. w wypadku modelu pieca hutniczego lub serii fotokopii z *De re metallica*, obrazujących pracę górników w epoce feudalnej. Powyższe uwagi dotyczą także prawie zupełnie nie uwzględnionego, poza reprodukcjami rysunków, obrazu pracy rzemieślników.

Ze sprawą tą wiąże się zagadnienie pokazania bytu szerokich mas. Takie np. ekspozyty, jak wnętrze chaty wiejskiej, piękne śląskie stroje ludowe itd.